WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 82. Bochum, czwartek, 19 lipca 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Castrop. Niedawno w sobotę został tu zawarty związek małżeński pomiędzy parą polską i katolicką. Cieszy nas to bardzo że Polak katolik, z Polką katoliczką się pobrali, więc na tym miejscu posyłam im serdeczne „Szczęść Boże“. Przy tej okazyi chciałbym udzielić Rodakom rady, aby i ślubów nie odprawiali w sobotę, bo gdy w sobotę śluby się odbywają, to potem tańce do rana, z czego wynika że w następną niedzielę zamiast iść na nabożeństwo do kościoła i prosić Boga o błogosławieństwo na to wspólne pożycie małżeńskie, odpoczywać jesteście zmuszeni w domu i nabożeństwo opuścić. Każdy przecie wie, że niepodobna człowiekowi zmęczonemu całonocnym tańcem pójść na sumę do kościoła. Bardzo by to było pożądanem, aby Polacy tutaj na obczyźnie ślubów i wesół w sobotę nie odprawiali, bo to nie po polsku i nie po katolicku. Jeżeli zaś dalej to się będzie praktykowało, to nie bardzo chlubnie będzie świadczyć o naszym polskiem i katolickiem usposobieniu. — Zwracam także uwagę koch. Rodaków na to, aby gdy się sami pomiędzy sobą bawimy, nie posługiwali się obcą mową, gdyż to okropnie razi, a często nawet u obcych na śmiech wystawia. Każdy naród swoją mowę kocha i nią się szczyci; czemuż my Polacy tego czynić nie mamy. Niech Hiszpan mówi po hiszpańsku, Turek po turecku, Niemiec po Niemiecku, ale Polak powinien i ma obowiązek gdy jest w gronie rodaków mówić po polsku. Szanujmy obce mowy, swoję zaś kochajmy i pielęgnujmy abyśmy nieskażoną naszym dzieciom przekazać mogli, a przekazać ją jest naszym świętym obowiązkiem.

Jeżeli to szan. Redakcya uzna za dobre to proszę zamieścić w łamach „Wiarusa Pol.“

Braubauerschaft. Donoszę Szan. Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ o obchodzie uroczystości naszej pierwszej rocznicy poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Szczepana w Braubauerschaft dnia 10-go czerwca 1894. Uroczystość rozpoczęła się polskiemi nieszporami w kościele. Po nieszporach, gdy wszyscy przybyli na salę i zabrali miejsca, otworzył zastępca przewodniczącego pan Jakubahs zabawę pochwaleniem Pana Boga. Potem zaśpiewano hymn polski, a muzyka przygrywała. Po wyśpiewaniu tej pieśni wzniósł zastępca przewodniczącego trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII, cesarza niemieckiego Wilhelma II i ks. dr. Lissa. Po przemówieniu zastępcy przewodn. wystąpił p. Kopa ze śpiewem, a p. Kochowicz z deklamacyą, obaj członkowie Tow. św. Stanisława z Schalke. „Kółko śpiewackie“ Tow. św. Michała z Bruchu wystąpiło ze śpiewem, a członek tegoż Tow. p. Andrzej Idczak wygłosił deklamacyę. Następnie występowali: członek Tow. św. Floryana z Gelsenkirchen, p. Charzewski ze śpiewem, p. Kandzia członek Tow. św. Stanisława z Schalke z deklamacyą, 11-letnia dziewczynka, córka członka Tow. św. Szczepana p. Daniszewicza ze śpiewem, członek Tow. św. Jacka z deklamacyą, członek Tow. św. Stanisława 2 razy z śpiewem, p. A. Klich śpiewał po morawsku, p. Kubica ze śpiewem, chłopiec 8-letni syn przew. z Tow. św. Stanisława z Schalke z śpiewem po dwa razy, p. Kochowicz z śpiewem, po raz drugi „Kółko śpiewackie“ Tow. św. Michała z Bruchu ze śpiewem, 5-letni chłopczyk, syn członka Tow. św. Szczepana p. Pietrowskiego ze śpiewem. Następnie przewodniczący Towarz. św. Serca Jezusowego z Recklinghausen wygłosił mowę, a „Kółko śpiewackie“ Tow. św. Jacka w Braubauerschaft wystąpiło ze śpiewem. Po mowie p. Pietrowskiego wystąpił po drugi raz członek z Tow. św. Stanisława z Schalke p. Kopa z deklamacyą. Przemawiali jeszcze przewodniczący Tow. św. Jakóba z Sodingen, oraz członek Tow. św. Floryana z Gelsenkirchen. Następnie zaczął się teatr pod tytułem: „Zbójcy w ciemnej jaskini“. Podczas zabawy był ks. proboszcz Bayer obecny, a podczas przerwy teatru miał przemowę. Dziękujemy wszystkim Towarzystwom, które nas odwiedziły i tym wszystkim, którzy się do upiększenia tej zabawy przyczynili swym śpiewem i deklamacyami. Także dziękujemy serdecznie wszystkim amatorom za ich piękne przedstawienie teatru. Zabawa się zakończyła pieśnią kościelną: „Dobranoc“. Dziękujemy jeszcze raz wszystkim braciom, którzy nas odwiedzili. Ale ubolewamy, ponieważ zaprosiliśmy 29 Towarzystw, a tylko z 5 Tow. bracia przybyli.

ZARZĄD
Towarz. św. Szczepana z Braubauerschaft.
Napieralski, prezes. St. Osiński, sekretarz.

Steele. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Piotra w Steele za r. 1893. Tow. św. Piotra liczyło na początku 1893 roku 40 członków; w ciągu roku dało się wpisać 20 nowych członków, tak, że Tow. liczyło 60 członków. Z tych wystąpiło w ciągu roku dla zmiany pracy 5, do wojska poszło 2, w ojczyste strony wyjechało 8. Pozostało więc na 1894 rok 45 stałych czynnych członków. W ciągu roku odbyło się 24 zebrań; z tych było 22 zwyczajnych i dwa walne. Na zebraniach były odczyty po większej części z książek i gazet. Spowiednika polskiego mieliśmy 5 razy. Z chorągwią występowało Tow. 4 razy. Urządzono też w ciągu roku jedną zabawę i wspólną gwiazdkę. Z gazet abonowało Towarzystwo w zeszłym roku „Wiarusa Polskiego“. Biblioteka składa się ze 79 książek, które są własnością Towarzystwa. Stan kasy był następujący: Dochodu było w 1893 roku 415 marek, rozchodu 265 mk. 80 fen., pozostało więc w kasie na 1894 r. 149,20 fen. Do zarządu zostali na 1894 rok wybrani następujący pp.: Wojciech Ratajczak przewodniczącym, Teodor Stamm zastępcą. Ignacy Dobrowolski sekretarzem, Jan Jęczak zastępcą, Franciszek Hoch skarbnikiem, Mikołaj Nowacki zastępcą, Michał Kurasiński chorążym. Wojciech Dobicki zastępcą, Konstanty Stróżek i Ksawery Dębski asystentami, Roch Glinkowski i Stanisław Jakubowski zastępcami, bibliotekarzem Piotr Wach, Franciszek Nawrocki zastępcą, Michał Smektała i Michał Pękacki rewizorami kasy. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę.

W. Ratajczak, prezes. I. Dobrowolski, sekretarz.

Düsseldorf. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polskiego św. Rocha w Düsseldorfie odczytane na walnem zebraniu dnia 8go lipca rb. Tow. nasze liczy 52 członków obecnie, (liczba to mała na Düsseldorf; ale ani ta przeciętnie nie ostoi, duch tow. bowiem nie jest pomiędzy ludźmi tu rozpowszechniony). Po rewizyi kasy wykazała się takowa rocznego dochodu od 1 stycznia 1894 r. do 1 stycznia 1894 r. 165 mk. 15 fen. Rozchodu tego samego czasu było 136 mk. 90 fen. Pozostaje zatem w kasie po odliczeniu takowego 28 mk. 25 fen. Biblioteka posiada 177 książek, z których 145 jest własnością Czytelni Lud. w Poznaniu a 32 są własnością towarzystwa. Gazet abonuje tow. cztery t. j. „Wiarusa Pol.“, „Gazetę Gd.“, „Wielkopolanina“ i „Przegląd Emigracyjny“. Na miejsce ustępujących zarządu zostali następujący członkowie do nowego wybrani: przewodniczący W. Swiątkiewicz, zastępca W. Bąk, sekretarz S. Kolanowski, zastępca X. Kapsa, skarbnik T. Król, bibliotekarz M. Maćkowiak, zastępca Onufry Flisikowski, chorąży W. Chwiałkowski, podchorążni Filip Ginter i B. Flisikowski. — Posiedzenia odbywać się będą nadal jak dotąd co niedzielę w lokalu p. Figgii Kolnerstrasse nr. 45 wieczorem o godzinie 7-mej z wyjątkiem drugi niedzieli każdego miesiąca w którą to odprawia się o godzinie $2^1/_4$ po południu nabożeństwo z kazaniem polskiem. — Wszelkie listy adresować należy do lokalu towarzystwa.

W. Swiątkiewicz, przewodniczący. S. Kolanowski, sekretarz.

Schwarbe (na wyspie Rugii), 8 lipca. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowny panie Redaktorze! Muszę też parę słów napisać do „Gazety Gdańskiej“ o naszym smutku, jaki mamy na tym Ryglu. Jak my się godzili do akordnika, tośmy się go pytali, jak daleko jest do kościoła, a on nam mówił, że na pewno nie wie, ale to daleko być nie może, bo przewóz przez wodę kosztuje tylko 10 fenygów do Strozanu. To co on mówił, że zaraz jest woda, to prawda, bo my jesteśmy za wodą, ale przewóz przez wodę to nas kosztuje 1 mrk. 25 fen. i choćbyśmy chcieli zapłacić i do kościoła jechać, to jakbyśmy przyjechali do Strozanu, to już jest po nabożeństwie. Tak to akordniki, chociaż są Polakami, prawdy nie powiedzą, aby tylko ludzi dostali i zadatek wzięli, a czy tam kościół katolicki jest, czy nie, to im wszystko jedno, aby tylko ludzi tam wysłali. Za wysłanie ludzi dostają od pana po 3 m. za jednego robotnika, a od ludzi biorą po 5 do 6 m. zadatku. Taki akordnik będzie musiał zdać przed Bogiem ciężki rachunek za to, że ludzie przez całe lato nie mogą iść do kościoła.

Bardzo nam tu jest smutno, że przez 7 miesięcy nie słyszymy ani Mszy świętej, ani kazania po polsku, ale jeszcze smutniej jak się człowiek przypatrzy, że tu jest tak wiele polskiej młodzieży, dziewcząt i chłopaków, co tu służą już po roku i po dwa lata, a nawet i więcej, a jak się wypytywałem, nie chodzą ani do spowiedzi świętej, ani do kościoła. Wszyscy są poprzysyłani przez agentów, którzy im obiecywali duże myto, ale jak tu kogo zwabią, to mu dają jeszcze mniejsze myto, jak w polskich stronach. Panu Bogu oddaję.

Franciszek Banach, jeden z robotników.

Berlin. Odtąd i w Weissensee w każdą drugą niedzielę będzie polskie nabożeństwo, gdyż objął urząd kuratusa ks. Przyniczyński, dotychczasowy redaktor „Opiekuna Katolickiego“ w Gliwicach.

W mieście Sampierderena złożył rodak nasz p. Ernest Sylwiusz Skultecki egzamin na doktora medycyny i chirurga z stopniem „cum laude“. Odznaczony został nadto dyplomem honorowym.

Lipsk. Pan Bogusław Parczewski z Prus Zachodnich uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie tamtejszym.

Z Monachium donoszą, że pp. Stefan i Władysław bracia rodzeni Zakrzewscy z Królestwa Polskiego dnia 7 bm., po złożeniu egzaminów obronie rozpraw i tez, otrzymali na uniwersytecie tamtejszym tytuły doktorów nauk państwowych ze stopniem „magna cum laude“.

Dr. Gałęziowski w Persyi. „Kur. Warsz.“ ogłasza bardzo ciekawy list znakomitego okulisty z Ispahanu. Cała droga z Teheranu do Ispahanu literalnie nabita była ludem; chorzy cisnęli się do lekarza nieskończonym łańcuchem. „Na stacyi Targne miałem taką masę chorych do ostatniej chwili, że o godzinie 6½ rano, kiedyśmy wsiadali do powozu, wśród licznej ludności, musiałem zrobić poważną operacyę na... stopniach powozu; operacya udała mi się świetnie, chorej bowiem wzrok przywróciłem zupełnie. Wjazd nasz do Ispahanu był wielce uroczysty; cały szwadron kawaleryi w galowych mundurach połączył się z naszą eskortą i tak w pośród zbitej masy ludu przybyliśmy do pałacu Zeile sułtana, zkąd list ten wysyłam itd.“

Ośmioro dzieci zginęło od pioruna w Trojanowicach, w Czechach. Podczas burzy piorun uderzył w domek krawca Adamcika, wzniecił pożar, a ośmioro znajdujących się w domku dzieci zabił na miejscu. Najmłodsze dziecko krawca ocalało, albowiem chwilkę przedtem poszło do sąsiedniego domu.

Horst Emscher. Schwycono tu zbrodoiarza na gorącym uczynku, jak dopuszczał się zbrodni przeciw moralności na jedenastoletniej dziewczynie.

Hattingen. Spadające kamienie zabiły w kamieniołomie Isenberg pewnego Holenderczyka.

„Kłótnia huculów“ Wacława Szymanowskiego, znajdująca się na wystawie w Antwerpii, zyskała pełne entuzyazmu oceny miejscowej krytyki.

Julian Fałat bawi pod Berlinem w cesarskim zamku myśliwskim Hubertusstock, gdzie wykońca wielkich rozmiarów płótno, wyobrażające cesarza Wilhelma w otoczeniu rodzinnem, pośród świty, przypatrującej się obfitemu rezultatowi polowania. We wrześniu artysta urządza specyalną wystawę swoich prac w Londynie.

Dwie konferencye nauczycielskie o języku polskim w szkołach.

Czytamy w „Pielgrzymie“:

„Nie zawadzi porównać z sobą dwóch konferencyi, jednej katolickich nauczycieli, drugiej protestanckich. Przed kilku miesiącami odbyła się konferencya nauczycieli we Wartemborku, na której wedle gazet warmińskich nauczyciele zebrani zgodnie i bez protestu z którejkolwiek strony orzekli, że w szkołach z dziećmi polskiemi język polski wcale a wcale nie jest potrzebny, a nawet przy nauce religii ani wobec dzieci, co ani słowa jednego nie rozumią po niemiecku!

Prawie o tymże samym czasie odbyła się konferencya w Działdowie nauczycieli protestanckich, którzy o używaniu języka ojczystego dzieci w szkole wręcz przeciwny sąd wydali. Zdaniem ich, jest niepodobieństwem nauczyć dzieci czegoś rzetelnego, nie posługując się językiem, którym dzieci w domu z rodzicami mówią, a więc na Mazurach polskim językiem. Zdanie to podzielali wszyscy nauczyciele co do jednego, a do zdania tego przyłączył się także obecny na konferencyi szkolny inspektor powiatowy.

Po czyjej stronie słuszność? Nauczyciele **katoliccy** w Wartemborku, ale narodowości niemieckiej byli za zupełnem wykluczeniem języka polskiego ze szkoły, zaś nauczyciele **protestanccy**, ale Mazurzy (Polacy) wypowiedzieli z naciskiem na konferencyi w Działdowie, że w szkołach mazurskich protestanckich bez języka polskiego obyć się nie można. Wiadomość powyższą mam od księdza katolickiego, który na konferencyi rzeczonej był obecnym i żywy w debatach brał udział.“

Jakże powyższe opowiadanie arcykatolickiego „Pielgrzyma“ przypomina nam stosunki w westfalskiej części dyecezyi paderbornskiej, gdzie Polacy ewangelicy mają aż trzech pastorów polskich, a daleko od nich liczniejsi Polacy katolicy pozbawieni zupełnie polskiego duszpasterstwa.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chojnice. Cześć zakładu chorych św. Boromeusza w Chojnicach, w której znajdowała się kaplica, została rozebraną, gdyż była za mała, a drzewo rak toczył. Obecnie wznosi się tam już nowa budowa, która jeszcze w tym roku ma się ukończyć.

Barłóżno. W czwartek 19-go bm. przypada 25-ta rocznica urzędowania probnszczowskiego ks prob. Agatona Kościemskiego w Barłóżnie. Bawi on obecnie u zdrojowiska na czeskiej ziemi i zastępuje go ks. wikary Dylewski z Wiela.

Gdańsk. Dnia 6 bm. o godzinie 3 po południu w Królewskiej kaplicy w Gdańsku pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Sylwestrem Drzewickim, dziedzicem dóbr Gąsiorek pod Pelplinem, a panną Eufemią Zielewską, córką pp. Janostwa Zielewskich z Gdańska. Aktu kościelnego dopełnił wuj panny młodej ks. prob. Heliodor Łasewski z Dzwierzna.

Cholera. Według ogłoszenia komisarza państwowego w Gdańsku znaleziono u trzech chorych flisaków w Plehnendorfie i jednego flisaka w Piekle bakterye choleryczne. W Silnie i Krostkowie zapadło dwóch flisaków, w powiecie grudziądzkim szyper i robotnik, w Toruniu chłopiec na chorobę z symptomami cholerycznymi. W Toruniu umarła nadto sześcioletnia dziewczynka wśród takich samych objawów. — Wedle prywatnych doniesień, umarło w Szydlicach (przedmieście Gdańska), dwoje dzieci robotnika okrętowego na cholerę, a rodzice ich zachorowali. Przyczyną choroby miało być używanie wody wiślanej. Nadto stwierdzono także cholerę u zmarłych rybaków w Silnie i Kurzebraku oraz u dwóch flisaków w Plehnendorfie zachorzałych.

Pelplin. Na ostatniem posiedzeniu tutejszej reprezentacyi gminnej został p. Lifka ponownie jednogłośnie obrany przewodniczącym gminy.

— Na Maciejewie już w przeszłym tygodniu zaczęto kosić zboże.

Rudno. Pastor tutejszy Morgenroth podał do wiadomości, że sprowadzona przez Stowarzyszenie pań dyakoniska w niedzielę 5 sierpnia zostanie w urząd swój wprowadzona.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

† Ks. Telesfor Wegner, dawniejszy wikaryusz w Poniecu i długoletni proboszcz

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— Dokąd on się udaje? — zapytał doktor, który ubrawszy się spiesznie wyszedł na pokład.

— Do Kwadratowego domu, uprzedzić o naszem przybyciu i odebrać rozkazy.

— Jak to! więc nie możemy wysiąść na ląd bez pozwolenia?

— Nie to powiedzieć chciałem... Raz przybywszy na miejsce, wolno każdemu, z wyjątkiem obowiązków służbowych, udać się na ląd, gdzie mu się podoba. Obecnie jest co innego, musimy wiedzieć, czy pan jest w domu i czy w razie nieobecności swojej, bo od trzech dni zawiadomiony jest o naszem przybyciu, wskazał pokoje, dla pana przeznaczone.

— Więc wczorajsze sygnały wieczorne nie uwiadomiły was o tem?

— Nie; odpowiedziały nam tylko: „El-Temin (tak się nazywa nasz pan po arabsku) w tej chwili jest nieobecny.“ Napróżno pozostaliśmy na morzu przez noc całą, bo z portu nie można widzieć Domu Kwadratowego; światło przerywane zagasło i nie odpowiedziało ani na jedno nasze zapytanie.

— Więc całe to postępowanie tajemnicze jeszcze się nie skończyło?

— Nie wiem tego. Nigdy nie znamy istotnych motywów naszego działania, a jeżeli je znamy przypadkiem, to nowy jeszcze powód przybywa, żeby nic o nich nie wiedzieć.

— Czy dawno jesteście z człowiekiem, którego panem nazywać.

— Blizko dwadzieścia lat... M'Kunié przez długi czas był dzikim i głupim murzynem, ale pan wysłał go do Francyi; przez dwa lata M'Kunié chodził do szkoły, a obecnie M'Kunié ma mózg białego, nie tak jak Yombi, który im więcej się uczy, tem mózg jego czarniejszy się staje.

— Bardzo się cieszę z tej wiadomości, panie M'Kunie; teraz rozumiem jedno.

— Co takiego?

— Że pan jesteś człowiekiem zaufania u tego, którego nazywasz El-Teminem, — imię to dosyć mi się podoba, — że pan znasz wszystkie jego zamiary, a jeżeli milczysz, to bynajmniej nie z powodu niewiadomości.

Murzyn uśmiechnął się dumnie, ale milczał.

— A Yombi, cóż to jest ta dziwna figura? W ciągu podróży widziałem go tylko raz, czy dwa razy, a ilekroć odezwałem się do niego, zawsze kłania mi się tylko, nic nie mówiąc. Więc i on nie rozumie także po francuzku?

Yombi nie należy do pana, jest niewolnikiem jego przyjaciela, jak M'Kunié jest niewolnikiem pana. Yombi rozumie doskonale, co się mówi do niego, ale to głowa do pozłoty, która głupstwa tylko paple. Raz o mało nas wszystkich...

— M'Kunié zamilkł nagle, przygryzając grube wargi swoje.

— Was wszystkich?...

— To też od tego czasu postanowił milczeć, wtedy nawet, kiedy ktoś obcy zapyta go: „Yombi, jaka tam dzisiaj pogoda?“

I murzyn, aby lepiej jeszcze odwrócić uwagę od niedyskrecyi, jakiej sam ledwie nie popełnił przed chwilą, zaczął śmiać się głośno z konceptu swojego.

— Chciałeś powiedzieć coś ciekawego, dla czegóż wstrzymałeś się nagle?

— Bo w głowie M'Kuniégo zostało nieco leszcze czarnego mózgu; nieraz zacznie pleść, jak baba, ale mózg biały zaraz ostrzega M'Kuniégo, który umie zamilczeć w porę...

W tej chwili dwaj rozmawiający zobaczyli Yombiego, który szybkim krokiem biegł przez wielką ulicę Tangeru, idącą od zamku ku morzu. Trzymał on w zębach kawałek papieru, miał bowiem zwyczaj nieść w ten sposób oddane sobie drobne przedmioty, gdy tymczasem obie ręce, zgięte w łokciu, służyły mu do utrzymywania w chodzie równowagi.

Przybywszy do galioty, nie wciągając nawet czołna na haki, murzyn chwycił za koniec liny i wdrapał się na pokład ze zwinnością małpy.

Karteczkę przyniesioną wręczył M'Kuniému, który po przeczytaniu podał ją Aubrayowi.

Na bilecie niby wizytowym, ale bez herbu i nazwiska, na którym wyrysowane było oko otwarte, otoczone głoskami, składającemi wyraz: S a p i e n t i a ! — ołówkiem napisano było:

„Wylądujcie i dajcie doktorowi pokoje od tarasu.“

M'Kunié odsunął się na bok do pogadania z Yombim, a następnie rzekł wesoło do doktora:

— Jestem do jutra na rozkazy pańskie.

— To znaczy, że pan będziesz jeszcze stróżem moim przez dwadzieścia cztery godziny.

— Bynajmniej, i przyjemnie mi jest oznajmić panu, że pomieszczony raz w domu Kwadratowym, będziesz pan mógł całkowicie rozporządzać sobą i robić, co mu się podobać bedzie. Przybyłeś pan na miejsce, misya więc moja skończona; chciałem tylko powiedzieć, że ponieważ pan mój jest na polowaniu i ma wrócić dopiero jutro, więc do tego czasu będę na pańskie usługi, inaczej bowiem nikt by go nie słuchał w domu Kwadratowym.

— A zatem od tej chwili wolno mi pójść, gdzie mi się podoba?

— Tak jest, pod warunkiem nieopuszczania Tangeru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Mokronosie umarł w klasztorze gostyńskim dnia 15 bm. Pogrzeb odbędzie się tamże dnia 18 bm. o godz. 10 przed południem.

Lubom. W poniedziałek, dnia 2 lipca rb. ukochany proboszcz nasz, przew. ks. Jan Studziński, obchodził 25-letni jubileusz swojego kapłaństwa.

Poznań. W sobotę po poł. zapalił się jeden z śpichrzy przy Warcie na Szyperskiej ulicy położoyych. Straż ogniowa miała co do roboty, bo późno ją zawezwano. W niebezpieczeństwie były i sąsiednie śpichrze, ale je straż ogniowa obronić zdołała. Po 3 godzinach pracy zdołano ogień opanować i przytłumić.

Poznań. Rada Nadzorcza „Wielkopolanina“ ogłasza, że pan Julian Bukowiecki z dniem 16 bm. wstąpił znowu do Redakcyi tego pisma. A więc mamona jednak ustąpiła rozumowi. Bardzo słusznie. Ale co się dzieje z p. Wegnerem? To także zasłużony redaktor.

Na Rybakach przejechał w sobotę wóz pewnego cieślę. Noga mu się przytem złamała. Musiano go odwieść do lazaretu miejskiego.

Pleszew. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej przychylił się magistrat do dawniejszej uchwały rady miejskiej, żeby na pobudowanie kolei normalnej z dworca pleszewskiego do miasta, przeznaczyć tylko 30,000 marek. Natomiast nie zapadła żadna decyzya, w którem miejscu ma stanąć dworzec i którędy ta kolej ma być przeprowadzona.

Piła. Robotnika Rybaka z Morzewa ukąsiła przed kilku dniami mucha, wskutek czego nastąpiło zakażenie krwi, które pomimo usilnych starań lekarskich sprowadziło śmierć.

Bydgoszcz. Minister robót publicznych dał reskryptem z dnia 2-go bm. pozwolenie na pobudowanie linii kolei wązkotorowej z Bydgoszczy przez Wilczak do Koronowa, z Moltkegrube do Suchar, z Morzewca do Wierzchucina i z Maksymilianowa do Gondesa i Karolewa.

Buk. Dotychczasowego burmistrza pana Rolla wybrała rada miejska burmistrzem na dalszych lat 12.

Smigiel. Na folwarku należącym do Geislera spaliły się w czwartek przed południem chlewy. Przypuszczają, że ogień podłożyła złośliwa ręka.

Kościan. Minister rólnictwa udzielił tutejszej cukrowni na założenie fabryki przetworów owocowych i jarzynowych zapomogę w ilości 5000 marek. Fabryka ta zostanie otwarta w najbliższym czasie.

Kościan. Wśród sobotniej burzy uderzył piorun w wiatrak, pod który sześciu młynarczyków się schroniło. Wiatrak sam nie wielką poniósł szkodę, ale ze sześciu zgromadzonych dwóch braci Kostańskich zostało zabitych na miejscu; pozostałych czterech ocalało, chociaż jednemu z nich ubranie się zatliło. Ogłuchli wszyscy, lecz jest nadzieja, że znów słuch odzyskają.

W Nakle rozpoczęto przebudowanie i powiększenie gmachu dworca; w celu powiększenia obszaru dworca oprócz pomniejszych parcel, do niego przylegających, zakupiono większą od p. Brunka za 70 tysięcy mrk. — a budynki na tej posiadłości będą sprzedane z obowiązkiem zniesienia ich do szczętu. Z tem przebudowaniem dworca łączą się jednocześnie roboty nad usypaniem toru pod kolej trzeciorzędną powiatu wyrzyskiego.

Ze Slązka czyli Starej Polski.

Jastrząb. Wspomniał Pan Bóg na Jastrzębian i dał im gorliwego młodego kapłana jako Pasterza, który dobrze po polsku mówi i lud kocha.

Oleśno. Przełożona tutejszego lazaretu, Siostra Placyda, pośliznęła się i spadła tak nieszczęśliwie ze schodów, że sobie rękę w dwóch miejscach złamała.

Chechło. We wtorek 10 bm. przybył do nas nasz nowy proboszcz przewielebny ks. Franciszek Karkosch, dotychczasowy kapelan w Zaborzu.

We Friedewalde w powiecie Grotkowskim obchodził przewiel. ks. prob. Hoffmann 25-letni jubileusz kapłaństwa. Uroczystość kościelna pięknie się odbyła; na probostwie zebrali się następnie, jak donosi „Neisser Ztg.“ księża z dekanatu, nauczyciele i poseł pan major Szmula, właściciel dóbr rycerskich Friedewalde. Wieczorem odbył się piękny korowód z pochodniami.

Szobiszowice. Na początku tego miesiąca odbywały się tu misye. Ponieważ kościół nie jest wielki, więc tylko niemieckie kazania odbywały się w nim, zaś polskie kazania mieli Ojcowie Franciszkanie z Góry św. Anny w ogrodzie ks. Proboszcza. Pobożność parafian była budująca. 6700 osobom udzielono św. komunii.

Racibórz. Wczoraj przed wieczorem utopił się przy moście kolejowym robotnik Cisner. Widocznie zamiar swój objawił naprzód, bo, gdy biegł do rzeki, towarzyszyła mu gromada kobiet i dzieci. Podobno oddawał się pijaństwu.

Mikołów. W Ochojcu poparzyło się straszliwie 5 kobiet, pracujących przy piecach. Wapno wydobywające się z piecow zasypało je. Rany są okropne.

Ruptawa. Ruptawa też dostała nowego księdza proboszcza. Przyjęcie nie było bardzo uroczyste, dla tego, że fara przez policyą zamknięta i zapieczętowana. Zamknięto zaś z obawy, iż ten budynek zawaleniem grozi i mógłby zabić kogo. Ksiądz proboszcz musi w małych najętych pokoikach mieszkać.

Swiętochłowice. Z okna pierwszego piętra wypadł na ulicę robotnik Knappe w Katowicach, gdzie nocował w pewnej gospodzie. Nie otrząsnąwszy się dobrze ze snu, myślał, że idzie do drzwi, tymczasem zbliżał się do okna. Połamał sobie żebra i nogę. Pochodził z Swiętochłowic.

Bytom. Kelner Becher z Bytomia wskoczył do pociągu wąskotorowej kolei parowej właśnie gdy już ruszał z miejsca. Przytem się pośliznął i spadł pod koła. Nogi zostały mu tak zmiażdżone, że mu musiano je odjąć. Na drugi jednak dzień umarł.

Z różnych stron.

Ueckendorf. Na przyszły miesiąc rozpocznie się tu budowa kościoła katolickiego. — W niedzielę złamał tu pewien robotnik nogę.

Königsteele. Powietrze zabiło w kopalniach „Eintracht Tiefbau“ górnika Henryka Krah.

Dortmund. Z powodu pożaru na wieży telefonu wszelka komunikacya telefonu przerwana.

Arnsberg. „Central-Volksbl.“ zaręcza, że o rychłym podziale arnsberskiego obwodu rejencyjnego nie może być mowy.

Barmen. Zgorzał tu dach głównego urzędu pocztowego.

Trewir. Ks. dr. Wilhelms został zamianowany kanonikiem.

Ponad 80 lat życie liczy obecnie 45 generałów wojska pruskiego. Z tych dwaj sa jeszcze w służbie, a reszta na pensyi. Najstarszy z generałów Götze urodził się w 1800 roku, a więc liczy lat 94.

Calbe. Rozpoczęto tu na nowym rynku budowę pawilonu wystawy powiatowej.

Monachium. Burza zniszczyła 12 wiosek i 200 zagród włościańskich.

Na chorągiew kościelną, którą Polacy kupili w Kevelaer na odpuście i podarowali kościołowi kat. w Bruchu złożyli składkę następujący Rodacy:

S. Krzyżaszczak 2 mrk., F. Mały, A. Browarczyk, W. Janicki, H. Engeman, L. Rybarczyk, F. Młyński, A. Mecel, W. Rajszak, A. Gruchała, J. Mrozkowiak, P. Jesiek, E. Walkowiak, I. Bartkowiak, F. Dudkiewicz, F. Bartkowiak, J. Maćkowiak, J. Ptaszyński, T. Staszak, W. Mroztkowiak, I. Walkowiak, M. Leśniak, E. Zaręba, L. Gluma, M. Linka, F. Piechocki, F. Jacy, J. Zajler, J. Klak, J. Staszak, W. Karpiński, M. Talaga, P. Paprocki, J. Matuszewski, J. Smoczyk, S. Nowicki, K. Kwiatkowski, A. Antkowiak, I. Krupka po jednej marce. C. H. Möller, M. Ochędzan, A. Idczak, M. Idczak i F. Huchrak po 1 marce 50 fen. J. Pacholczyk, A. Cieślak, S. Wojtko, W. Dobiała, L. Dobiała, W. Jóżwiak, W. Forysiak, M. Andrzejewski, M. Chwirot, P. Józefowski, A. Janicki, A. Katek, A. Szudra, A. Cybulski, W. Nowak, K. Piotrowiak, J. Łysiak, M. Majcherek, I. Nowak, M. Rządkiewicz, W. Maciejak, W. Fokt, J. Maciejak, M. Wieścieczyński, A. Wojtkowiak, J. Adamski, J. Chasiński, F. Balat, J. Michalak, F. Gubiński, W. Hemerlink, P. Przybył, L. Jędrowiak, J. Mroz, M. Staniewski, M. Pietsch, L. Masztalerz, W. Tomczak, F. Kaczmarek, F. Andrzejewski, F. Trzaskawka, M. Pachura, B. Łopiński, A. Dudziak, J. Ryc, J. Heine, J. Otulakowski, A. Kuźniewski, A. Giedaszewski, M. Łączny, A. Jędrzejczak, J. Staszak, J. Radzimski, A. Dolaczyński, K. Izydorczyk, M. Koperski, F. Smiejczak, J. Jankowiak, S. Stępczak, T. Stępczak, A. Brzozowski, J. Rozochacki, S. Gorlas, J. Grzelczak, F. Szulc, E. Dreschel, N. N., Kasperski, W. Muszkieta, J. Jesiek, M. Józefczak, J. Demski, P. Białasik. J. Ławicki, J. Mazanckiewicz, L. Jakubowski, B. Marciniak, W. Szymankiewicz, F. Wojtkowiak, A. Stachowiak, T. Schöneich, M. Maliński, J. Małolepszy, F. Pilarek, M. Pilarek, W. Kokorniak, J. Kruk, M. Lewandowski, M. Sobczak, J. Flak, M. Smyczek, M. Piątkowiak, M. Więckowiak, A. Jesiek, K. Chmieluga, A. Antkowiak, W. Bączyk, J. Kulik, A. Marciniak, A. Turmankiewicz, I. Wbacik, F. Matysiak, J. Hetmaniak, W. Maćkowiak, F. Mielczarek, J. Szulc, W. Małecki, J. Pawlak, J. Zeler i A. Sieczkarek po 50 fen. A. Rynek, M. Pietsch, W. Ratajczak, A. Dudziak, W. Kuśnierczak, A. Szymański, J. Moczyk, J. Morzyński, P. Klemczak, J. Szwegler, J. Kownacki, J. Głębocki, M. Radajewski, A. Cichorz i M. Stępniak po 25 fen. L. Szajek, P. Grabowski, J. Sobczak i W. Koźmiński po 60 fen. S. Ziminski, J. Sobolewski, S. Szary, I. Sobolewski, J. Linka, L. Chujawa, A. Pietrzak, J. Idzarzyk, W. Buchwald, J. Janicki, J. Kałek, M. Hojak. J. Chmieliński, A. Tarnót, J. Macinczak, J. Pusiak, M. Pawlicki, A. Włodarczak, W. Bednarz i M. Jankowiak po 20 fen. F. Szymański, S. Mroczkowski, W. Błażeczek, J. Chmielarczyk, L. Waliana, J. Karp, S. Smiektała i Niwelt po 30 fen. J. Drygas 35 f., A. Erzywczyk 70 f., A. Lisiak 75 f, A. Cichowszyk 50 f., A. Wesołowski, S. Kaźmierczak i J. Siejak po 15 f., M. Solibieda i A. Glapski po 10 f., N. N. 3 mk., M. Ławniczak, S. Wojtkowiak, L. Przewoźny i J. Noga po 50 fen. Razem 123 marek.

Chorągiew kosztuje 123 marki. Rachunek znajduje się u Fr. Dudziaka. Ktoby chciał może go przejrzeć.

Ostatnie wiadomości.

Bochum. W przejeździe z Bertrich do Rumiana zatrzymał się ks. dr. Liss przez półtora dnia w Bochum, celem wyprawienia swych rzeczy. We środę przed południem wyjechał ks. dr. Liss przez Berlin, Poznań i Toruń na swoje nowe stanowisko.

Ciężko było księdzu dr. Lissowi opuszczać pozbawionych duszpasterstwa Rodaków, ale porusza on wszystkie sprężyny, aby tu ustanowiono kapłana Polaka. — Pewne koła życzą sobie, aby tu nie przybył ks. Polak, tylko Niemiec umiejący po polsku, ale kandydat Polak jest a Niemiec żaden się nie zgłasza. Naszem zdaniem, tylko kapłan umiejący **dobrze** po polsku, a więc Polak z urodzenia może tu zyskać zaufanie szerokich kół robotników polskich i oddziaływać na nich tak korzystnie dla Kościoła i moralności, jak czcigodni księża Szotowski i Liss. Niech się pod tym względem nikt nie łudzi.

Towarzyśtwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom w Castrop i okolicy, iż jak po inne lata, tak i wtym roku tow. bierze udział z chorągwią w pielgrzymce na Górę św. Anny w niedzielę dnia 22 lipca, odjazd rano $7^1/_2$. Wszyscy Rodacy muszą się do naszej chorągwi przyłączyć. Będziemy śpiewać i Różaniec św. odmawiać po polsku. Uprasza się tych, którzy wezmą udział w pielgrzymce, aby się stawili w sobotę o godz. 6 po poł. na probę śpiewu, na salę posiedzeń, gdyż będziemy dosyć nowych pieśni śpiewali, które wydał Wiel. O. Andrzej. Przewodniki dla pielgrzymujących będą do nabycia po 50 fen.

Także się oznajmia szan. członkom, iż w ostatnią niedzielę t. m. odbędzie walne zebranie, gdyż jest dużo spraw do załatwienia. O liczny udział w pielgrzymce jak i w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Tow. pod opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen

obchodzi swoją drugą rocznicę poświęcenia chorągwi dnia 22-go lipca na sali „Villa Franka". O godzinie 4-tej po poł. pochód wszystkich towarzystw do kościoła gimnazyalnego, o 5-tej z kościoła na salę przy odgłosie muzyki, gdzie będą rozmaite śpiewy i deklamacye. O godzinie 8-mej ro.pocznie się teatr. Towarzystwa, które otrzymały zaproszenie listowne, oraz i te, które ich nie otrzymały serdecznie zapraszamy z chorągwiami. Wstęp dla członków towarzystw 30 fen., dla niećzłonków 75 fen. Goście mile widziani. O jak najliczniejsze odwiedzenie nas wszystkich towarzystw jako i gości serdecznie zaprasza **Zarząd.**

Odezwa

z Bitterfeldu do braci rodaków w Holzweise.

Jak nam wiadomo zamieszkuje w Holzweisie koło Bitterfeldu może więcej Polaków, jak w samym Bitterfeldzie, gdzie istnieją dwa polsko-katolickie Towarzystwa. Niebezpieczeństwo, jakie grozi Polakom ze strony socyalistów są o wiele większe w Holzweisie jak w Bitterfeldzie. Żądać, aby Rodacy z Holzweisu przystępowali do Tow. w Bitterfeldzie jest z pewnością zawiele, gdyż byłoby im za uciążliwe uczęszczać na zgromadzenia. Dla tego powzięliśmy myśl, aby Polacy w Holzweisie mieli własne Towarzystwo. W sprawie założenia w Holzweisie polsko-katolickiego zwołujemy do

do Holzweisu polskie zgromadzenie na dzień 29-go lipca 1894-go roku

to jest w niedzielę po południu o godz. 4 w lokalu „Zum preussichen Adler", na które Szanownych Braci Rodaków w Holzweisie i okolicy zapraszają niżej podpisani. Prosimy także Szan. Red. „Wielkopolanina" i innych pism, aby to łaskawie powtórzyły.

J. Szyszkowiak. A. Gorajski. H. Gluba.

Pielgrzymka polska do Hardenbergu (Neviges.)

We wrześniu odprawi się uroczystą polską pielgrzymkę do **Hardenburgu z Bochum** i sąsiednich miejsc. Aby się ta pielgrzymka jak najpiękniej i jak najporządniej odprawiła, proszę wszystkich prezesów towarzystw polskich z miejsc, z których by Polacy chcieli udział brać w tej pielgrzymce, by przyszli w niedzielę **22 lipca o godz. 2-giej** po poł. do Bochum na salę posiedzeń towarzystwa św. Barbary u pana Bönnigera, Mühlenstrasse. nie daleko od kościoła św. Józefa, gdzie będziemy o pielgrzymce mówili i dalsze szczegóły ustanowimy.

O. Andrzej.

Powinszowanie.

Szan. Panu **Wincentemu Ptakowi**

prezesowi Towarzystwa św. Kaźmierza w Hanowerze składamy w dniu godnych Imienin (dnia 19 lipca) najserdeczniejsze życzenia. Winszujemy mu zdrowia, szczęścia, dobrej żonki i wszelkiej pomyślności a po śmierci dusznego zbawienia.

Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cały Hanower i Misburg zadrży.

Członkowie zarządu Tow. św. Wojciecha w Misburgu.

Andrzej Tasarek, prezes. Franciszek Kiciński, sekretarz.
Walenty Paluch, kasyer.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka")